

Stepy Ukrainy na krawędzi unicestwienia

Kiedy wracamy z zagranicznych podróży, w pierwszej kolejności opowiadamy o tym, czego u nas nie ma. Pokazujemy fotografie dawnej architektury i unikalnych krajobrazów. Ukraina i Polska mają podobne przyrodnicze krajobrazy i w wielu przypadkach przypominają siebie nawzajem – i w górach, i w lasach, i na bagnach. Najważniejszym i podstawowym, czym Ukraina mogłaby zadziwić polskiego przyrodnika, jest step.

Prawie połowę powierzchni Ukrainy zajmuje strefa stepowa. Z czym, jeśli nie z kamiennymi „babami” czy przewalającymi się przez wzgórza „falami” ostnicy można łączyć tak wielką część naszego kraju? Przecież to on, step, tak obficie wypełnia naszą historię, pełną różnobarwnych stronnic poświęconych wędrownym ludom. Koniec końców to tu wszak uformował się główny atrybut ukraińskiej wolności – Sicz Zaporoska. O niej i o stepie tak często śpiewano w zapomnianych już dziś kozackich dumach i ludowych pieśniach.



Step na wyżynie Donieckiej, obwód ługański. Fot. Natalia Szewczenko

Zabierając się do pisania o stepach, jako naturalnym krajobrazie, którego nie ma w Polsce, jakby mimochodem zadałem sobie pytanie: „A czy jest step na Ukrainie?”. Przyrodnik, który przyjedzie na południe lub wschód naszego kraju, musi niezle się naszukać, aby zobaczyć prawdziwy step. Ostało się go bardzo mało, w dodatku step do chwili obecnej jest stale unicestwiany.

Stepy - stan współczesny i walory przyrodnicze

Przez ostatnie 5000 lat 40% powierzchni Ukrainy zajmowała strefa stepowa, która obejmuje całą południowo-wschodnią oraz część środkowej Ukrainy. Jednak przez ostatnie 150–200 lat południowa część Ukrainy stała się najbardziej zaorany fragmentem Europy. Większość odłogowanych stepów poszła pod pług w latach 50. XX wieku. W niektórych rejonach administracyjnych udział gruntów ornych sięgnął 85–95%. Jednocześnie na wschodzie kraju rozwijano wydobywanie węgla i innych kopalin. W rezultacie, z bezkresnych stepowych przestrzeni dziś zostało raptem około 3% stosunkowo mało zmienionych obszarów. Większe czy mniejsze fragmenty naturalnego stepu zachowały się tylko na obszarze kilku zapowiedników i parków narodowych, poligonów wojskowych i na terenie Wyżyny Donieckiej. Nieco stepów azonalnych (poza zoną stepową) zachowało się także na Krymie i w strefie leśno-stepowej. Niewielkie skrawki biotopów pokrytych trawiastą roślinnością kserotermiczną, znajdujących się w Polsce, przypominają nieco azonalne fragmenty stepowych siedlisk w centralnej i zachodniej Ukrainie. Śmiało można stwierdzić, że stepy na Ukrainie zajmują czołowe miejsce wśród zanikających krajobrazów. Niestety do chwili obecnej tym problemem zajmuje się tylko wąski krąg naukowców i obrońców przyrody.

Na skrawkach ukraińskich stepów występuje mnóstwo endemicznych, reliktowych i wymierających gatunków flory i fauny. Będąc związane siedliskowo ze specyficznymi warunkami biotopów stepowych, gatunki te nie potrafią żyć w żadnych innych. Część tych gatunków jest obecnie chroniona w ramach Czerwonej Księgi Ukrainy (CzKU) i szeregu międzynarodowych konwencji dotyczących ochrony różnorodności biologicznej. Z opisów gatunków w CzKU wynika jasny wniosek, że przyczyną zmniejszenia liczebności większości chronionych gatunków stepowych jest zanik typowych środowisk ich bytowania. Pośród współczesnych zagrożeń najbardziej niebezpieczne jest zaorywanie cennych obszarów oraz zalesianie stepowych zboczy.

Wobec tego ochrona ginących gatunków stepowych możliwa jest tylko poprzez ochronę wszystkich istniejących stepowych biotopów, przy jednoczesnym stworzeniu wokół nich obszarów buforowych. Pierwszym etapem powinna być zmiana terenów rolnych w pastwiska. W efekcie na obszarach tych możliwa będzie rekultywacja i utworzenie populacji rzadkich i ginących gatunków. Praktyka pokazuje, że samoodnowienie stepu na porzuconym fragmencie gruntu ornego odbywa się w ciągu 15-20 lat.

W 2009 roku ukazała się nowa edycja Czerwonej Księgi Ukrainy, w której znacznie poszerzono spis chronionych gatunków. Po przeanalizowaniu tego wykazu okazało się, że zależnych od zachowania ostoi stepowych jest 159 gatunków zwierząt z 543 gatunków wpisanych do CzKU (29%), z czego 54 gatunki włączono do CzKU w 2009 r. W podziale na konkretne kategorie, odnośnie do stepowych gatunków zwierząt wygląda to tak: ginące - 33 gatunki; narażone - 46; rzadkie - 67; nieoszacowane - 7; niedostatecznie rozpoznane - 5; wymarłe na wolności - 1. Do CzKU wpisano także 276 gatunków roślin stepowych na 826 wszystkich wpisanych do księgi (33,4%). 87 z nich włączono w 2009 r. Według kategorii wygląda to tak: ginące - 53 gatunki; narażone - 99; rzadkie - 55; nieoszacowane - 42; niedostatecznie rozpoznane - 22; wymarłe na wolności - 4.

Zaorać, zalać, spalić, zalesić

Niestety, przyroda stepu pozostaje praktycznie bez ochrony. Step sam w sobie nie jest żadną kategorią chronionych ziem i w ogóle nie jest kategorią użytkowania gruntu. Wszystkie fragmenty stepu, które istnieją do dziś, zachowały się przede wszystkim dlatego, że położone są na kamienistych glebach i na obszarach o zróżnicowanym reliefie. Mówiąc wprost: ani na dużych stokach, ani między kamieniami niemożliwa była uprawa roli. Takie fragmenty, których nie można było użytkować jako pól uprawnych, zamienione zostały na pastwiska albo częściowo obsadzone lasem. W związku z tym stepy były klasyfikowane jako niepełnowartościowe grunty gospodarcze lub wręcz jako nieużytki.

Oprócz tego, strumienie w wielu stepowych wąwozach zostały przegrodzone groblami i zamienione w stawy. Sztuczne nasadzenia i zbiorniki wodne całkowicie zmieniły mikroklimat strefy stepowej, dodatkowo komplikując warunki życia rzadkich gatunków roślin i zwierząt w ostatnich skrawkach stepowych biotopów. Stąd też nie jest przypadkiem, że trzecią część składu gatunkowego Czerwonej Księgi Ukrainy stanowią gatunki stepowe.

Niestety, nawet te resztki stepu przeważnie nie wchodzą w skład istniejących obszarów chronionych. Na Ukrainie istnieje ok. 10000 obszarów włączonych do systemu obszarów chronionych [Prirodno-Zapowidnyj Fond - PZF - przyp. tłum.], które stanowią w sumie ok. 5% powierzchni kraju. Siedliska stepowe znajdują się w siedmiu zapowiednikach, jednym rezerwacie biosfery, 14 parkach narodowych i w jeszcze ok. 600 niewielkich obszarach chronionych, w których step zajmuje średnio powierzchnię 1-2 arów albo mniej. W większości przypadków step trafił w granice takiego obszaru przypadkowo albo było to ostatnie kryterium jego ustanowienia. Obszary chronione - utworzone w celu ochrony stepu, można policzyć na palcach jednej ręki. Jeśli popatrzymy na spis obiektów PZF w strefie stepowej, to większość z nich okaże się sztucznymi nasadzeniami leśnymi, sztucznymi zbiornikami wodnymi lub uroczyskami, gdzie znajduje się mozaika różnych siedlisk. W ramach tworzenia katastru fragmentów stepu, nad którym prace prowadzone są od początku bieżącego roku, zbieramy informacje o stanowiskach ginących gatunków roślin i zwierząt w strefie stepowej. Już pierwsze rezultaty pokazują, że istniejąca sieć obszarów chronionych nie pokrywa się ani z rozmieszczeniem cennych fragmentów roślinności zonalnej, ani też z rozmieszczeniem stanowisk rzadkich gatunków.



Ukraina, nie będąc członkiem Unii Europejskiej, nie prowadzi prac nad utworzeniem sieci Natura 2000, która wymogłaby ochronę najbardziej priorytetowych fragmentów cennych, strefowych siedlisk oraz miejsc występowania rzadkich gatunków. Na Ukrainie prowadzone są tylko prace nad siecią ekologiczną, która ma bardzo ogólny charakter, nie sprecyzowany do poziomu konkretnych fragmentów danego terenu. Za kluczowe obszary tej sieci przyjęto istniejące już obszary chronione. Dlatego tworzenie sieci w takim kształcie jest mało efektywnym mechanizmem ochrony stepu.

Historycznie na obszarze Ukrainy stale prowadzono ze stepem nieuzasadnioną wojnę. Zaorywano go, obsadzano sztucznym lasem, wywożono zeń cenne czarnoziemy i lokalizowano wielkoobszarowe inwestycje wydobywania kopaliny. A w dodatku step był podpalany, i tak jest do dnia dzisiejszego. Naturalny step od dawna przeszkadzał w hodowli owiec. Problemem stała się pewna naturalna cecha ostnic, które samodzielnie wysiewały się do gruntu. Każde nasionko posiadające długi, podobny do pęczka włosów „ogon”, unoszone jest wiatrem z kłosa i zaplątuje się w trawę. Kiedy zaczyna padać deszcz, umocowane „ogonkiem” w trawie spiralnie skręcone nasionko zaczyna rozkręcać się i samodzielnie wwiercać w rozmiękły grunt. Ale wraz z masową hodowlą owiec nasiona zaczęły także wkręcać się w sierść zwierząt, co doprowadzało do poranienia, choroby, a nawet śmierci. To było przyczyną, że stepy ostnicowe zaczęto masowo wypalać. I teraz z przyzwyczajenia nadal są one wypalane, choć owiec już jest znacznie mniej a wszystkie ostnice zostały wpisane do Czerwonej Księgi, zaś wypalanie suchej roślinności jest poważnym wykroczeniem.

Wydawałoby się, że i tak jest już wystarczająco źle, jednak obecnie zawisła nad stepem groźba zupełnego unicestwienia, której nikt się nie spodziewał. Ta zatrważająca sytuacja powstała w związku z zainicjowanym przez prezydenta Ukrainy procesem wzrostu lesistości kraju. Zgodnie z pkt. 2 Ukazu Prezydenta Ukrainy z dnia 4.11.2009 nr 995/2008 „O środkach ochrony i odnowieniu lasów oraz nasadzeń zieleni” poleca się organom samorządu lokalnego wydzielić tereny zdegradowane, mało produktywne i zanieczyszczone technicznie w celu zalesienia oraz wydzielić dodatkowo obszary przeznaczone do zalesień z tzw. zapasu ziemi. Zgodnie z rozporządzeniem Państwowego Komitetu Gospodarki Leśnej z 29.12.2008 r. nr 371 „O ustanowieniu wskaźników norm regionalnych optymalnej lesistości terytorium Ukrainy”, które jest odpowiedzią na wspomniany ukaz prezydenta, dla każdego obwodu określono optymalny wskaźnik lesistości. Analizując jednak wskaźniki ustanowione tym rozporządzeniem, widać, że poziom lesistości powinien wzrastać w obwodach kluczowych dla ochrony stepów. W przypadku realizacji tej szalonej idei zostanie zalesione do 4% powierzchni strefy stepowej i do 8% powierzchni Krymu!

Znaczną część ziem tzw. zapasu gruntowego, które planuje się zalesić, w strefie stepowej stanowią wąwozy i strome brzegi rzek, które są w istocie fragmentami stepów. Właśnie te obiekty są ostatnimi naturalnymi fragmentami siedlisk strefy stepowej i powinny stać się potencjalnymi obszarami PZF oraz podstawą sieci ekologicznej regionu. W przyszłości to one będą najbardziej priorytetowymi siedliskami do włączenia do sieci Natura 2000. Dziś jednak te obszary są poligonem zalesień, co jest jawnym niszczeniem licznych ginących gatunków stepowych roślin i zwierząt i zmierza do ostatecznego unicestwienia ukraińskich stepów. Jest to też jawne łamanie ustawy o Czerwonej Księdze Ukrainy oraz konwencji berneńskiej. Konwencja bowiem zabrania niszczenia miejsc bytowania gatunków wpisanych do niej. Niestety podczas przeznaczania gruntów pod zalesienia bierze się pod uwagę tylko przydatność lub nieprzydatność gruntu dla gospodarki rolnej, pomija natomiast jego wartości przyrodnicze czy też konieczność ochrony rzadkich gatunków. Nikt nie zwraca się do zoologów czy botaników, aby stwierdzili, czy na konkretnym, przeznaczonym do zalesienia terenie nie występują gatunki chronione. Wszystkie grunty przeznaczone pod zalesienie w 2009 r. wydzielono w styczniu i lutym. Jest oczywiste, że zimą nie sposób określić, czy dany gatunek jest, czy go nie ma. W ten sposób, w swej istocie pożyteczny ukaz prezydenta został

zmieniony przez PKGL w narzędzie i projekt unicestwienia dzikiej przyrody w 9 obwodach Ukrainy.

Paradoks projektu zalesień polega również na tym, że do zalesienia przeznaczono więcej stepowych terenów niż ich faktycznie jest. W takich warunkach szanse ochrony stepu są skrajnie małe. I tak, w obwodzie ługańskim zaplanowano zalesić 100 000 arów stepu, w obwodzie mikołajowskim – 123 000 arów itd.! Wiele cennych fragmentów stepu zalesiono już w 2009 i 2010 roku. Głośnym echem odbiła się próba zalesienia obfitującego w liczne rzadkie gatunki flory i fauny zakaznika stepowego „Dolina rzeki Czingu!” w obwodzie zaporoskim. Na szczęście tutaj prace udało się zatrzymać. Obecnie ekolodzy walczą o pociągnięcie do odpowiedzialności (naruszenie paragrafu 252 Kodeksu Karnego Ukrainy) kierownictwa miejscowego leśnictwa. Zalesienia przyniosły szkody w 2009 roku także na unikalnym obszarze, zarezerwowanym ukazem Prezydenta Ukrainy pod rozszerzenie zapowiednika Jełaniecki Step w obwodzie mikołajowskim. Jednak najgroźniejszym jest precedens zalesienia stepu w nowopowstałej filii Ługańskiego Zapowiednika „Triechizibiński Step”. Dyrektor tego zapowiednika, T. W. Sowa, informuje w piśmie do Narodowego Centrum Ekologicznego Ukrainy, że w filii zapowiednika (o nazwie „Triechizibiński Step”) leśnicy samowolnie zalesili 50 arów stepu. Obecnie zaś leśnicy walczą o przekazanie im dodatkowych 300 arów zapowiednika. Wszystko to dzieje się w sytuacji, kiedy zapowiednik jest najwyższą formą ochrony przyrody na Ukrainie, a na obszarze tym zabroniona jest nie tylko jakakolwiek działalność gospodarcza, ale nawet przebywanie na nim osób postronnych...

Ochronimy ukraińskie stepy!

Uczeni i organizacje pozarządowe wystąpili z ostrą krytyką takiego bezprecedensowego łamania krajowego i międzynarodowego ustawodawstwa w zakresie ochrony przyrody. W celu przeciwstawiania się szaleństwu leśników (nie można tego inaczej nazwać) rozpoczęto społeczną kampanię „Ochronimy ukraińskie stepy!” (www.pryroda.in.ua/step). Do kampanii przyłączyły się dziesiątki organizacji społecznych, naukowcy i zwykli obywatele z całej Ukrainy. Ukraińskie Ministerstwo Ochrony Środowiska również wsparło inicjatywę uczestników kampanii na rzecz niedopuszczalności zalesienia siedlisk stepowych. Niestety jednak nie ma ono wystarczających możliwości wpływania na leśników. Były minister G. Filipczuk wydał podległym mu terenowym organom ministerstwa polecenie, które zabrania wyrażania przez nie zgody na wydzielanie obszarów stepowych pod zalesienia. Również na szczeblu Rady Ministrów wydane zostało specjalne polecenie dla organów administracji obwodowej, aby nie wydzielały fragmentów stepu pod gospodarkę leśną. Nie zatrzymało to jednak zalesienia stepu, bo okazało się, że wiele gruntów już znacznie wcześniej zostało przeznaczonych pod zalesienia.

Zapyta ktoś: skąd taka silna presja na to, by obsadzić step lasem? Każdy, kto czyta ten artykuł, może z łatwością odnaleźć i przeglądać w Internecie materiały i zdjęcia lotnicze, które pokazują, że większość sztucznych leśnych nasadzeń na południu i wschodzie Ukrainy jest silnie zdegradowanych. Prócz tego, że w warunkach klimatu stepowego las i tak kiepsko rośnie, to sytuację tę silnie wzmacnia jeszcze dodatkowo stałe, regularne podpalanie traw, które często staje się przyczyną wypalania leśnych nasadzeń i zamiany ich w krzewiaste zarośla. Dlaczego nikt nie chce odnawiać lasu na tych obszarach? Albo czemu nie próbuje się zahamować kolosalnych wyrębów lasów w Karpatach, które przez ostanie kilka lat stają się główną przyczyną wielkich powodzi w regionie karpackim?

Okazuje się, że przyczyną planów zwiększenia powierzchni leśnej, którym początek dał wspomniany ukaz Prezydenta, jest Protokół z Kioto. Również wielkość „zalesienia 20% powierzchni kraju”, wspomniana w tym ukazie, została wzięta z tego Protokołu. Ukraina traktowana jest jako kraj, który emituje do atmosfery znacznie mniej gazów cieplarnianych niż mogłaby. Dlatego posiada określone kwoty emisyjne, które może sprzedać innemu krajowi, który z kolei przekracza limit zanieczyszczeń. Warunkiem jest tylko to, że pieniądze otrzymane w wyniku tej transakcji przez kraj sprzedający

powinny być wykorzystane na działania z zakresu ochrony przyrody i nakierowane na walkę z efektem cieplarnianym i zmianami klimatu. Uważa się, że sadząc las zmniejszamy efekt cieplarniany poprzez gromadzenie i „konserwowanie” gazów cieplarnianych z atmosfery w biomacie drzewnej.

Dodatkowym warunkiem sadzenia lasów za „pieniądze z Kioto” jest to, że terenami do sadzenia lasu są te, gdzie lasu nie ma. Zaś takich obszarów, poza ocalałymi skrawkami stepu, w strefie stepowej i leśnostepowej zwyczajnie brakuje, bo wszystko pozostałe to pola, tereny zamieszkałe, drogi i poligony wojskowe. I nikt nie odda ich dla posadzenia tam lasu. Zostają zatem tylko stepy, które na mapach zagospodarowania gruntów są oznaczone jako „erodowane”, „nieproduktywne”, czyli nieużytki. Zaś na miejscu zdegradowanego już 20 lat wcześniej lasu nowego sadzić nie można, bo „w papierach” już jest tam las. Oto przyczyna hiperaktywności leśników: za zwiększeniem lesistości w strefie stepowej stoi wyłącznie żądza uzyskania pieniędzy, których nie można otrzymać na inne zadania.

Niestety ci, którzy opracowywali koncepcję „lasów Kioto”, widocznie nie uczyli się tego, że na naszej planecie istnieją różne strefy klimatyczne i nie da się podporządkować wszystkiego jednemu wytycznym. O ile na Polesiu i w rejonach górskich las jest naturalnym zbiorowiskiem, które gromadzi w swojej biomacie węgiel atmosferyczny, to w strefie stepowej naturalną metodą wiązania węgla jest utrzymywanie stepów, innymi słowy - zwiększanie żyzności gleby. Dzięki suchemu klimatowi, step jest najlepszym mechanizmem wiązania węgla. Step niekiedy nazywa się „odwróconym lasem”, jako że jego biomasa jest rozmieszczona poniżej powierzchni gruntu. Dzięki szczególnym klimatycznym uwarunkowaniom organika w glebie stepowej bardzo dobrze się wiąże, ale nie rozkłada. Stąd też dwumetrowa miąższość ukraińskich czarnoziemów, dzięki którym nasze stepy słynęły jako „spichlerz” dawnego Związku Radzieckiego. Na metr kwadratowy dzikiego stepu przypada średnio znacznie więcej związków organicznych niż na taką samą powierzchnię dowolnego siedliska leśnego w tej szerokości geograficznej. Co zatem dzieje się, gdy w stepie posadzi się las? Dzięki wysokiej koncentracji humusu, młode drzewa czerpią nagromadzone przez tysiące lat związki organiczne z gleby i „wynoszą” je powyżej poziomu gleby. Jednak już pierwszy silniejszy pożar stepu spopiela je, uwalniając do atmosfery ten węgiel, który związały same drzewa oraz ten, który na długo przed nimi zgromadził się w glebie. W rezultacie efekt cieplarniany nie tylko nie słabnie, ale wręcz się nasila.

Logicznym byłoby zwiększanie powierzchni lasów na Polesiu i w Karpatach oraz pozostawianie w nich większej ilości martwego drewna. Jednak ukraińskie prawo, wbrew europejskiemu standardom, w ogóle zabrania leśnikom zostawiania w lesie martwych drzew. W taki sposób bez względu na to, że uzyskane z handlu emisjami kwoty są wydatkowane, Ukraina nie tylko nie osłabia efektu cieplarnianego, lecz jeszcze go wzmacnia. Uczestnicy kampanii „Ochronimy ukraińskie stepy!” planują zainicjowanie międzynarodowych działań, zmierzających do wprowadzenia strefowania Ziemi dla potrzeb protokołu z Kioto. Pryncypia tego strefowania są proste. Trzeba wiązać węgiel atmosferyczny w biomacie lasu w naturalnej strefie lasów, zaś w strefie stepowej - w biomacie żyznej warstwy gleby. Przy czym nie tylko Ukraina boryka się z takimi problemami. Analogiczną sytuację związaną z sadzeniem „lasów Kioto” na stepach można też zaobserwować w Rosji.

Kierownictwo Państwowego Komitetu Gospodarki Leśnej odnosi się lekceważąco do stanowiska obrońców przyrody. W audycjach radiowych i prasie słychać jedynie optymistyczne opinie o celowości zalesienia stepu. W jednej z audycji radiowych uczestnik kampanii został nazwany wrogiem Ukrainy przez dyrektora Państwowego Komitetu Gospodarki Leśnej. Coraz to nowe setki hektarów stepów (w tym również takie, które jeszcze nie zostały zbadane przez naukowców) oddaje się różnym przedsięwzięciom gospodarki leśnej pod zalesienia. A przy tym nie planuje się zalesień na porzuconych polach czy zmeliorowanych bagnach i w dolinach rzek leśnego, poleskiego regionu. Nie planuje się zalesień także na zdegradowanych gruntach ornych, gdzie już rozpoczyna się erozja gleby. Nikt również nie myśli, by obsadzać lasem hałdy czy zwałowiska odpadów pogórnictwa, które

tylko w obwodzie donieckim zajmują powierzchnię ponad 23 000 ha. Nazywając zaplanowane do posadzenia lasy „ekologicznymi” i „przeciwoerozyjnymi”, Komitet zamierza zaorać i obsadzić sztucznym lasem cenne siedliska w wąwozach i unicestwić ich przyrodnicze bogactwo. A trzeba tu zaznaczyć, że erozja zachodzi przede wszystkim nie w zarośniętych stepem wąwozach, lecz na gruntach ornych nadmiernie wyeksploatowanych przez gospodarkę rolną.

Do nasadzeń leśnych w stepie często używa się gatunków obcych, introdukowanych z innych kontynentów, np. robinii pseudoakacji (*Robinia pseudoacacia*). Roślina ta ma taką właściwość, że po pożarze wypuszcza odrośle z korzeni. Prowadzi to do tego, że las, który w stepie i tak kiedyś spłonie, zamienia się w wielkie połacie kolczastych zarośli. W takiej sytuacji odnowienie w pełnym zakresie utraconej różnorodności biologicznej stepu, nawet jeśli zahamujemy zalesianie terenu, jest praktycznie niemożliwe. W ten sposób tworzenie nowych nasadzeń leśnych w stepie doprowadzi do wykształcenia się zupełnie odmiennego krajobrazu – pustyni, w której niemożliwe będzie odtworzenie ani stepu, ani lasu.

16 września 2009 r. Rada Ministrów Ukrainy zatwierdziła nowy państwowy program „Lasy Ukrainy w latach 2010–2015”, zgodnie z którym w ciągu najbliższych 6 lat na Ukrainie powinno zostać zasadzonych 430 000 arów nowych lasów. Nie znalazłszy wsparcia w żadnym organie władzy państwowej prócz Ministerstwa Ochrony Środowiska, działacze społecznej kampanii „Ochronimy stepy Ukrainy!” zwrócili się do sekretariatu konwencji berneńskiej z prośbą o skierowanie ostrzeżenia pod adresem Ukrainy i zahamowanie na poziomie międzynarodowym procesu zalesiania ukraińskich stepów. W chwili obecnej skarga ta została przyjęta przez sekretariat.

Oprócz walki z bezmyślnym zalesieniem i opracowywania własnych projektów aktów prawnych, uczestnicy kampanii zaczęli wspólnymi siłami inwentaryzować stepy na Ukrainie i tworzyć dla nich obszary chronione. Planowane jest powołanie wkrótce czysto stepowego parku narodowego „Murawski Szlak” (obwód zaporoski). A przede wszystkim nikt nigdy nie przeprowadził żadnej oceny mówiącej, gdzie i – co najważniejsze – ile stepów zostało się na Ukrainie. Na żadnej mapie stepy nie są zaznaczone. Dlatego inwentaryzacja stepów odbywa się z pozycji „tabula rasa”. Analizując zdjęcia satelitarne, układamy niczym olbrzymie puzzle po niewielkim kawałeczku to tu, to tam ogromną pstrokatą mapę, którą kiedyś można będzie zatytułować „Stepy Ukrainy”.

Aleksy Wasyluk, Aleksy Burkowski

Tłumaczenie: Krzysztof Wojciechowski

Kontakt:

Aleksy Wasyluk, Narodowe Centrum Ekologiczne Ukrainy, vasyliuk@gmail.com

Aleksy Burkowski, Ogólnoukraińska Liga Ekologiczna, ecologist@ukr.net